



tekst

**KS. ROMAN  
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Czy dzisiaj mogłaby się wydarzyć Opoczka? Mam bolesne przeświadczenie, że... nie! Brakuje nam dziś wewnętrznej jedności, która charakteryzowała pokolenia przedwojenne. Pozwoliliśmy na życie w schizofrenii: codzienność rządzi się swoimi prawami, a religijność swoimi. Nie przeszkadza nam, że są one sprzeczne. Dlatego współczesnemu człowiekowi nie przyszedłby do głowy pomysł dwóch sąsiadów: Polaka i Niemca, którzy razem wzniesli krzyż (s. VI i VII).

## Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy

# Zobowiązani

Jeżeli jest wiara, to **gesty i słowa mają ogromną moc** – także na drodze do święceń.

Dziewiętnastu alumnów piątego roku Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy oraz trzynastu alumnów roku pierwszego 31 października zrobiło kolejny krok na drodze ku święceniom prezbiteratu.

Starsi zostali oficjalnymi kandydatami do święceń diakonatu i prezbiteratu, natomiast młodszy przyjęli tuniki, jako znak włączenia ich do wspólnoty seminarialnej.

Uroczystości przewodniczył bp Ignacy Dec. Koncelebrowali z nim nie tylko przełożeni seminarialni, ale także proboszczowie parafii, z których pochodzą alumni.

W homilii biskup przypomniał, że wezwani na żniwo Pańskie powinni odznaczać się rozumnością i mądrością oraz cieszyć się szacunkiem wśród ludzi. O ile inteligencja jest darem naturalnym, o tyle mądrość jest owocem działania Ducha Świętego w życiu człowieka.

– Natomiast dobre życie, obowiązkowość, rzetelność czy prawowość gwarantują poszanowanie od ludzi – zapewniał kleryków biskup.

Obrzęd nałożenia tunik ma uświadomić alumnom, że są „synami światłości” i zobowiązuje ich do naśladowania Chrystusa, by „jeśli taka jest wola Boża, stali się kiedyś głosicielami Ewangelii i sługami Bożych tajemnic”.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Bp Ignacy Dec nakłada tunikę Dawidowi Jaworskiemu z Głuszycy**

Z kolei tzw. kandydatura to wezwanie, by gorliwie rozwijać swoje powołanie, „korzystając przy tym ze środków i pomocy wspólnoty Kościoła” – wyjaśniają księgi liturgiczne.

Na zakończenie liturgii biskup wręczył dekrety kapłanom powołanym do Rady Kapłańskiej i Rady Konsultorów.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Troska o pamięć kolejnych pokoleń



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**ŚWIDNICA, CMENTARZ PARAFIALNY, 1.11.2009. Pod głównym krzyżem cmentarnym znaleziono miejsce dla „niepotrzebnych” pasyjek**

Biskup Adam Bałabuch przewodniczył Eucharystii i wygłosił kazanie w uroczystość Wszystkich Świętych podczas celebracji na cmentarzu parafii katedralnej. W modlitwie wzięło udział kilkadziesiąt osób. Przewodniczący Najświętszej Ofierze przypomniał proste słowa św. Jana Vianneya głoszącego słowa Boże do mieszkańców Ars. Wyraził też nadzieję, że współcześni katolicy nie tylko modlą się za swoich zmarłych, ale uczą takiej pamięci młodsze pokolenia. – Tak, by i po naszej śmierci miał się, kto za nas modlić – życzył. Zgodnie z tradycją po Mszy św. odbyła się procesja po cmentarzu. W modlitwie różańcowej polecano miłosierdziu Boga m.in. zmarłych kapłanów, siostry zakonne i krewnych.

## Fotografie akcentowane... czerwienią

**WAŁBRZYCH.** 27 października w wałbrzyskiej siedzibie Stowarzyszenia „Civitas Christiana” odbył się kolejny wernisaż wystawy. Tym razem jest to kilkadziesiąt fotografii Joanny Kostrzewskiej. Znalazły się na nich zarówno tajemnicze zakamarki i strychy, okna, schody i drzwi, jak i cmentarne krzyże czy pomniki. Zdjęcia powstawały w Polsce oraz podczas podróży do Czech, gdzie autorka fotografowała m.in. stary, XVIII-wieczny cmentarz dzieci. Elementem spajającym tę różnorodność

są, zgodnie z tytułem wystawy, pojawiające się na każdym zdjęciu czerwone elementy, wyraźnie odcinające się od monochromatycznego tła. Jak przyznaje autorka, ta wystawa jest dla niej prawdziwym eksperymentem. Po raz pierwszy zdecydowała się na zdjęcia czarno-białe, a do tego dość mocno poddane obróbce komputerowej.

Wystawę fotografii Joanny Kostrzewskiej oglądać można w „Galerii na Piętrze” na wałbrzyskim rynku do końca listopada.



MIROSLAW JAROSZ

## Zbiórka na kościół zakończona

**ŚWIDNICA.** 29 października 2009 r. zakończyła się akcja „Świdnica ratuje kościół w Powiewińce”. Świdnickie Towarzystwo Partnerstwa Miast, z udziałem

prezydenta miasta, architektów, przedstawicieli instytucji kultury oraz stowarzyszeń, a przede wszystkim samych ofiarodawców, podsumowało półtoraroczną akcję ratowania kościoła w Powiewińce na Litwie, która zamknęła się kwotą 90 tys. Dzięki porozumieniu z kurią wileńską ruszyły już prace remontowe. Zdjęte zostało stare pokrycie dachu i zakupiono nowy gont. Remont ma się zakończyć do końca grudnia. W trakcie uroczystości prezydent Wojciech Murdzek podkreślił, że wiele osób zaangażowało się w Świdnicy w to dzieło. I choć głównym celem było zebranie funduszy na remont dachu, to niezwykłą wartością jest wszystko, co przy tej okazji się wydarzyło – lekcja historii dla młodych i starszych świdniczan, zaangażowanie Kościoła, kardynała Gulbinowicza i kontakty międzynarodowe. Informacje dotyczące przebiegu akcji można znaleźć na stronie: [www.powiewiorka.pl](http://www.powiewiorka.pl).



POWIEWIORKA.PL

**To oryginalna chrzcielnica kościoła w Powiewińce, w której ochrzczono Józefa Piłsudskiego**

## Wirtualne cmentarze

**INTERNET.** W wyszukiwarce Grobonet są już cmentarze z wielu miast w Polsce. Na terenie naszej diecezji można na razie odwiedzić wirtualnie cmentarze w Jedlinie-Zdroju, Głuszycy i Świebodzicach. O grób można dbać z każdego miejsca na świecie. Wystarczy wpisać w wyszukiwarce imię i nazwisko zmarłej osoby, a dowiemy się, gdzie jest pochowana, w której alejce i w jakim miejscu. Co więcej, zobaczymy na zdjęciu, jak wygląda nagrobek, do kiedy jest opłacone miejsce. Za pośrednictwem internetu możemy je też opłacić, a nawet zlecić sprzątnięcie grobu czy zapalenie znicza. Taka wyszukiwarka przydaje się szczególnie osobom, które straciły kontakt z rodziną



wiele lat temu. Jednak każdy, kto skorzystał z wyszukiwarki Grobonet, przyznaje, że jest bardzo praktyczna. Przydaje się szczególnie na wielkomięjskich cmentarzach, gdzie nawet dobrze zorientowane osoby w gąszczu alejek mają problemy z odnalezieniem grobu bliskich. Teraz mogą sobie wydrukować mapę cmentarza wraz z drogą dościa do konkretnej kwatery.

## Nowe ławki w rynku



MIROSLAW JAROSZ

**To najbardziej znana ławka na świdnickim rynku. Na razie Maria Kunic nie będzie musiała się przesiadać na inną**

**ŚWIDNICA.** Na początku listopada ze świdnickiego rynku znikną dotychczasowe ławki, a pojawi się 16 nowych. Będą to stylowe dwustronne ławki z herbem Świdnicy. Mają być bardziej funkcjonalne i ładniejsze od dotychczasowych. Ławki pojawią się obok powstających właśnie nowych stoisk dla kwiaciarek. Część z nich stanie w innych niż dotychczas, bardziej dogodnych miejscach, nie w bezpośrednim sąsiedztwie lip. To kolejny element szerokich działań prowadzących do poprawy estetyki miasta. Przypomnijmy, że niebawem skończy się przebudowa pl. Jana

Pawła II, prowadzona jest inwestycja na pl. św. Małgorzaty, a w przyszłym roku odnawiana będzie m.in. ul. Łukowa. Jeśli warunki atmosferyczne pozwolą, to świdnicanie będą mogli usiąść na nowych ławkach już 8 listopada.

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**

[swidnica@goscniedzielny.pl](mailto:swidnica@goscniedzielny.pl)

**ADRES REDAKCJI:** 58-100 Świdnica, pl. Jana Pawła II

**REDAGUJĄ:** ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Finał konkursu Plejada świętych

# Moda na świętość

Na scenie sześćdziesięcioro dzieci przebranych za świętych. Na widowni ich rówieśnicy słuchający o tym, jak dochodzi się do świętości. Czy to **alternatywa dla dziecięcych zabaw w Halloween?**



Plejada świętych tuż po otrzymaniu nagród

W tym roku, dzięki aprobacie biskupa świdnickiego, po raz pierwszy konkurs „Plejada świętych” objął zasięgiem całą diecezję. 30 października podczas finału w Ząbkowickim Ośrodku Kultury pojawiło się kilkaset osób z różnych miast.

– To wspaniałe dzieło można było stworzyć dzięki dużej pracy nauczycieli i rodziców – mówi ks. Krzysztof Ziobrowski, proboszcz parafii w Zwróconej, koło Ząbkowic Śląskich. – Od dawna nie podobało mi się to, co dzieje się wokół Halloween. Patrzyłem na upiory i straszdyła, za które dzieci się przebierały w szkołach w przeddzień Wszystkich Świętych. Nie chodziło o to, żeby zakazać czegoś, bo dzieci mają prawo bawić się i przebierać, ale niech przy tym wiedzą, kim są dla nas zmarli i święci, o których pamiętamy, szczególnie 1 listopada. Najpierw zorganizowałem konkurs na przebieranie się za świętych w swojej

parafii, później w powiecie ząbkowickim. Tym razem mamy już dzieci niemal z całej diecezji.

– Tu chodzi przede wszystkim o zaakcentowanie naszej chrześcijańskiej tradycji, która związana jest z czcią dla świętych 1 listopada – wyjaśnia ideę konkursu, przyglądając się z widowni przebranych dzieciom bp Adam Bałabuch. – Plejada świętych Kościoła jest tak wielka... Warto ją promować, by młodzi ludzie chcieli tych świętych naśladować. Żeby w ich życiu zaistniała „moda na świętość”. Myślę, że niektórzy mogą to traktować jako alternatywę do Halloween. Zamiast straszyć,

można budować coś dobrego i pozytywnego, co pomaga człowiekowi być lepszym.

– Nie stawiałbym tego wydarzenia w konfrontacji z Halloween, bo to są dwie różne rzeczy – mówi Krzysztof Kotowicz, burmistrz Ząbkowic Śląskich. – W przeciwieństwie do Halloween, to przebieranie się za świętych jest po prostu dobre. Niesie ze sobą cały szereg pozytywnych treści. Ta pamięć o zmarłych ma też swoje korzenie w Polskiej tradycji. Choćby tradycja „Dziadów”, o jakiej pisał Mickiewicz.

Mirośław Jarosz

OD LEWEJ:  
Św. Maksymilian Kolbe,  
św. Cecylia,  
św. Piotr



zaproszenia

## 20. rocznica Mszy Pojednania

W dwie dekady po pamiętnym spotkaniu premiera Polski Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza Niemiec Helmuta Kohla w Krzyżowej i wspólnej modlitwie o pojednanie między narodami, **12 listopada** powtórzone zostanie to wyjątkowe wydarzenie. Uroczystości 20. rocznicy Mszy Pojednania odbywać się będą na terenie Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego w ogrzewanym namiocie, początek o godz. 13.00.

Szczegółowy program i informacje na stronie: [www.mszapojednania.pl](http://www.mszapojednania.pl).

Dla świdniczan chcących wziąć udział w uroczystościach przygotowano zostały wejściówki, które jednocześnie posłużą za bilety na przejazd ze Świdnicy do Krzyżowej. Specjalne bezpłatne autobusy MPK kursować będą 12 listopada z pl. Grunwaldzkiego do kompleksu Fundacji „Krzyżowa” (ul. Strzelińska, Bolescin, Krzyżowa) o godz. 12.00, 12.10 i 12.20. Z Krzyżowej do Świdnicy (Bolescin, ul. Strzelińska, pl. Grunwaldzki) o godz. 15.15 i 15.30.

## Konferencja z okazji 20. rocznicy Mszy Pojednania w Krzyżowej

20 lat po Mszy Pojednania organizatorzy konferencji pragną podsumować stan polsko-niemieckich i niemiecko-francuskich stosunków. Celem konferencji jest analiza polskich, niemieckich i francuskich miejsc pamięci w ich kontekście historycznym, ale także z perspektywy czasu, krytycznie, zaprezentowanie ich wpływu na pamięć zbiorową poszczególnych społeczeństw i dyskusja nad przyszłością. Miejsce konferencji: Międzynarodowy Dom Spotkań, Krzyżowa. **10 listopada** (godz. 18.00) do **11 listopada** (godz. 22.00).

## Ruch rekolekcyjny Spotkań Mażeńskich

## Dialogi we dwoje

**Żeby tzw. dobre małżeństwo było jeszcze lepsze, a inne się nie rozpadło, wystarczy ze sobą po prostu rozmawiać.** Wiedzą o tym organizatorzy Spotkań Mażeńskich.

Do Janic koło Jeleniej Góry dwa razy w roku małżeństwa przyjeżdżają na spotkania weekendowe. Jest to zazwyczaj kilka par z diecezji legnickiej i świdnickiej.

Małżonkowie, jadąc na spotkania, dość często nie są przekonani co do ich potrzeby. Dopiero w czasie godziny świadectw na ich zakończenie okazuje się, jak bardzo ten weekend był potrzebny parom, które przyjechały.

– Dzięki temu spotkaniu potrafiłam nazwać uczucia, z którymi tu przyjechałam – mówiła jedna z żon podczas ostatniego spotkania. – Były to lęk, nieufność, napięcie, beznadzieja i rozpacz, ale tak było do wczorajszej soboty. Wyjeżdżam uspokojona, z uczuciem wolności, pełna ufności i nadziei. Mam nadzieję, że teraz między mną i mężem będą gościć dobro i szczerłość, a nie kłamstwo, które potrafiło zabić to, co najpiękniejsze.

– Borykaliśmy się z ogromnym problemem i nie umieliśmy znaleźć wyjścia – wyjaśniał jej mąż. – Dzięki spotkaniom przemyślałem wiele spraw i odkryłem, że jest droga do lepszego życia w małżeństwie – dodawał, spoglądając z uśmiechem na swą małżonkę. – To odnowiło naszą więź.

Spotkania Mażeńskie są ruchem rekolekcyjnym, mającym na celu pogłębienie więzi małżeńskiej. Stwarzają okazję do odnowienia i pogłębienia wspólnoty dwojga ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem. Prowadzą do zwiększenia wzajemnego zaufania, zrozumienia intencji oraz zaakceptowania współmałżonka.

Program Spotkań Mażeńskich opiera się na idei ruchu Marriage Encounter, zainicjowanego przez o. Gabriela Calvo SJ wraz z grupą małżeństw w Hiszpanii w 1953 r. W Polsce pierwszy weekend dla małżeństw odbył się w 1977 r. Ośrodek jeleniogórski działa od 15 lat.

W Spotkaniach Mażeńskich charakterystyczne jest to, że nie ma na nich układu: prelegent–słuchacz. Nie podaje się żadnych recept, jak być dobrym mężem, żoną, jak powinno wyglądać „dobre małżeństwo”. W skupieniu, w oderwaniu od kłopotów życia codziennego, małżonkowie rozmawiają ze sobą, odkrywają to, co w ich małżeństwie jest najważniejsze. W spotkaniach uczestniczyć może każde małżeństwo bez względu na staż i aktualne relacje, a mają się one przyczyniać zarówno do pogłębienia istniejącej więzi małżeńskiej, jak i do ratowania małżeństw zagrożonych rozwodem.

– Dobrze, że te spotkania się odbywają mimo trudności – opowiada Irena Orzelska, organizatorka spotkań. – Myślę, że Zły bardzo się buntuje przeciwko temu dobru, które tu się dokonuje. Podam przykład z listopadowego spotkania sprzed dwóch lat. Zgłosiło się wówczas 6 par małżeńskich, ale swój przyjazd potwierdziły tylko 3. Po rocznej przerwie nie mieliśmy odwagi kolejny raz odwoływać spotkań.

Zawierzyliśmy Bogu te małżeństwa, nas i pojechaliśmy. Okazało się później, że niewiele brakowało, a nawet tych trzech par by nie było. Jedna z uczestniczek dzieliła się później tym, iż jej mąż powiedział kategorycznie w przeddzień, że nie pojedzie. Ale przyjechali. Drugie małżeństwo tak się pokłóciło w samochodzie, że będąc tuż pod osrodkiem, postanowili wracać do domu. Na szczęście w tym momencie mój mąż Rysiu zadzwonił do nich z pytaniem, gdzie są, czy nie zabłądzili, i tym spowodował, że zawrócili. Trzecie małżeństwo niedaleko przed osrodkiem zsunęło się samochodem do rowu. Dotarli pieszo, pomogliśmy im przenieść bagaże, a samochód panowie wyciągnęli z rowu następnego dnia rano po śniadaniu, jak zrobiło się widno.

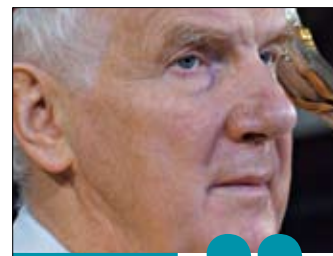
– Jesteśmy szczęśliwi, że mimo tylu perypetii te spotkania się odbywają, bo naprawdę są tym małżeństwom bardzo potrzebne – dodaje Ryszard Orzelski. – Dziękujemy wszystkim za modlitwę i wsparcie duchowe, a Bogu, że nie zwątpiliśmy.

Najbliższe spotkania odbędą się od 27 do 29 listopada 2009 r. Informacje u państwa Orzelskich, tel. 075 64 32 539, kom. 691 832 539, lub e-mail: irenaorzelska@interia.pl.

Mirosław Jarosz



**Irena i Ryszard Orzelski w ruchu Spotkań Mażeńskich działają od wielu lat. Jak mówią, nie ma „dobrych małżeństw”, są tylko takie, które umieją rozmawiać o swych problemach**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Biskup Ignacy Dec

Ile nas czasami kosztuje obecność na Mszy św., nawet tej niedzielnej, choć przecież mamy to we krwi. Nauczmy się przeżywać taką modlitwę w duchu ofiary. Jest to ofiara skromna, ale zasługująca na pochwałę ze strony Jezusa. Jeżeli podejmiemy duchowy wysiłek, by przełamując zniechęcenie i lenistwo, dotrzeć do kościoła, a potem podejmiemy walkę z rozproszeniem na modlitwie, wtedy nasze wewnętrzne życie staje się bogatsze. Zresztą nawet psychologia podpowiada, że **bardziej sobie cenimy to, co zdobywamy z trudem i przez wyrzeczenie.** Radość z osiągnięcia celu staje się wówczas głębsza i trwalsza. Potrafimy też dbać, by owoce takiego wysiłku były wykorzystane maksymalnie. Cóż dopiero powiedzieć o tych, którzy potrafią wygospodarować czas na Eucharystię w dzień powszedni! Bogu się to podoba, a ponieważ nie lubi On być dłużnikiem człowieka, dlatego błogosławi naszemu życiu, a my przez duchowe ćwiczenia otwieramy się na Bożą obecność. Życie naprawdę zaczyna wyglądać inaczej. Lepiej.

Specjalnie dla „Gościa”



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

Dzisiaj teren Fundacji „Krzyżowa” w niczym nie przypomina zrujnowanego PGR-u sprzed 20 lat

## Pojednanie polsko-niemieckie po 20 latach

# Jest co świętować

Kiedy Europa będzie skoncentrowana na berlińskim murze, **Polacy przypomną o Krzyżowej.**

**G**dy 20 lat temu przygotowywano wizytę kanclerza Niemiec Helmuta Kohla w Polsce, szukano miejsca-symbolu nowego otwarcia stosunków między Republiką Federalną Niemiec a Rzeczpospolitą Polską. W pierwszym momencie myśłano o Górze św. Anny. Zdecydowano jednak, że historia walk o polskość Śląska Opolskiego nie będzie dobrym kontekstem dla deklaracji, które zamierzano złożyć. Wtedy zwrócono uwagę na Krzyżową, niewielką wioskę koło Świdnicy. Wprawdzie niewielu prócz historyków II wojny światowej wiedziało, co tam się wydarzyło, ale wkrótce miało się to zmienić.

### Samorządowcy decydują

O uroczystym charakterze wspomnienia 12 listopada 1989 r. zdecydowali samorządowcy i Fundacja „Krzyżowa”. Władze państwowe zostały zaproszone do włączenia się w to dzieło. – To bardzo cenne, gdyż przekonuje, że wielkimi, historycznymi wydarzeniami żyją nie tylko nauczyciele historii, ale także zwykli obywatele – podkreśla Anna Maria Franke z fundacji.

Komitet Organizacyjny Dwudziestolecia Mszy Pojednania tworzą m.in. starosta, prezydent i wójt świdniccy. – Pamiętam,



**Anna Maria Franke, dyrektor zarządzający Fundacji „Krzyżowa”, podczas konferencji prasowej**

**PONIŻEJ: Ks. Bolesław Kałuża, nieżyjący już proboszcz Grodziszczka, organizował Mszę Pojednania w 1989 r.**

że byliśmy bardzo nieufni w stosunku do ówczesnych deklaracji o wielkim remoncie czekającym zrujnowany PGR, były majątek rodziny von Moltke – wspomina Teresa Mazurek, wójt Gminy Świdnica. – Komunizm nauczył nas, że takie inwestycje trwają całąmi dziesięciolecia. Stało się inaczej. W krótkim czasie Krzyżowa zaczęła być dla nas oknem na świat i prawdziwą perełką gminy – dodaje.

Natomiast Wojciech Murdzek,

prezydent Świdnicy, przypomina, że w roku 1989 gest pojednania kanclerza Kohla i premiera Mazowieckiego wydawał się mało ważny wobec wielkich problemów Polski, budującej nowy ustrój, i Niemiec, w których obalano mur berliński. – Dzisiaj jednak widzimy, że historia składa się ze zdarzeń dziejących się na poziomie zupełnie lokalnym, a nawet osobistym – zauważa.

Z kolei Zygmunt Worsa, starosta świdnicki, przekonuje, że trzeba zrobić wiele, by najnowsza historia Polski i Europy stawała się historią żywą dla młodych pokoleń. – Dlatego ogłosiliśmy wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych konkurs na temat znaczenia Mszy Pojednania – precyzuje.

### Krzyżowa dzisiaj

Tak jak 20 lat temu, tak i 12 listopada tego roku do Krzyżowej przybędą ludzie, dla których pojednanie polsko-niemieckie jest zadaniem wciąż aktualnym. Podczas kulminacyjnego momentu obchodów abp Alfons Nossol będzie przewodniczył uroczystej Mszy św. Odbędzie się ona, tak jak 20 lat temu, na dziedzińcu byłego majątku rodziny von Moltke,



dzisiaj siedziby Fundacji „Krzyżowa”. Weźmie w niej udział premier Tadeusz Mazowiecki. Kanclerz Kohl nie może przyjechać, ponieważ jest w trakcie rehabilitacji po przebytej chorobie – informuje Anna Maria Franke. Wśród zaproszonych gości będą przedstawiciele rządu Niemiec i Polski. – Liczymy na udział wiernych z całego powiatu i innych stron Polski – zachęcają organizatorzy. Wejściówki na Mszę będą rozdawane w kościołach.

– Przez transmisję telewizyjną chcemy jeszcze bardziej nagłośnić rocznicę symbolicznego znaku pokoju, jaki miał miejsce w Krzyżowej – dopowiada Anna Maria Franke, która przyznaje jednocześnie, że w tym samym czasie Niemcy są bardzo zajęci rocznicą obalenia muru berlińskiego, dlatego niespecjalnie zajmują się uroczystością w Polsce. – Sprawa pojednania polsko-niemieckiego nie jest dzisiaj dla Niemców ważna. Dlatego tym bardziej trzeba docenić świadomość, jaką miał 20 lat temu kanclerz Helmut Kohl, bo gdyby nie jego determinacja, do Mszy Pojednania pewnie w ogóle by nie doszło – ocenia dyrektor Fundacji „Krzyżowa” i przypomina, że podczas oficjalnej wizyty kanclerza dokonywał się przewrót w NRD, dlatego wielu zarzucało później kanclerzowi, że nie odwzajemnił wizyty w Polsce. – Historia odaje dzisiaj słusność kanclerzowi – podsumowuje.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

Szczegóły: program na s. III, informacje na [www.mszapojednania.pl](http://www.mszapojednania.pl).

# Polak, Niemiec... dwa bratanki

## POJEDNANIE.

A może **Krzyżowa** powinna wydarzyć się **gdzie indziej?** Kilka kilometrów bardziej na Zachód.

tekst i zdjęcia

**Ks. ROMAN TOMASZCZUK**

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

**M**ężczyźni znali się na swojej robocie. Nowy krzyż musiał być solidnie osadzony. Żeby nie za szybko powtórzył los swojego poprzednika. Trzeba było zrobić wylewkę. Wkopać się dosyć głęboko i zabetonować metalowe obejmy. Dobrze, że stary krzyż w końcu sam się rozleciał. Wreszcie nie było wymówek, że z postawieniem nowego można jeszcze poczekać. Zmurszałe drewno ledwo się paliło, przemoczone i przegniłe... ale ostatecznie ogień sobie poradził – z relikwią.

## Początek końca

Esdorf – mała wieś, jak wszystkie pod koniec wojny zamieszkała przede wszystkim przez kobiety, starców i dzieci (te najmłodsze, bo nastolatki też pożarł morderczy obłęd nazizmu), wsłuchuje się w odgłosy wojny. Z przerażeniem, co przesłania całą przyszłość.

Radzieckie bagnety są coraz bliżej. Czerwonoarmiści przynoszą ze sobą poniżenie, barbarzyństwo, gwałty i grabieże. Dzikie hordy zwycięzców nie znają litości. Nienawiść odbiera człowieczeństwo, nie tylko brutalnym żołnierzom. Nowa władza odwraca porządek. „Rasa panów” przestaje być traktowana jak ludzie. Zarządzenie jest jasne: Niemcy (pisani koniecznie małą literą) są wyłączeni poza społeczeństwo. Nie mają żadnych praw społecznych, mają obowiązek niewolniczej pracy, za którą nie otrzymują żadnej zapłaty. Pokuta? Nie! – zemsta.



Anna Chmal z tłumaczeniem listów od Eckhardta Hoffmanna, przed kapliczką i odnowionym krzyżem

Zmieniają się kolory – brunatny zastępuje czerwony – i symbole: swastyka ustępuje gwieździe. Kosmetyczny retusz.

– Cała reszta jest taka sama – myśli Alfred Krebs, mistrz budowlany, i patrzy z niepokojem na swoją córkę Elę i wnuczęta: Eckhardta i Waltraut.

## Koniec świata

Opoczka – mała wieś, jak wszystkie w tym rejonie, po zakończeniu wojny zamieszkiwana coraz częściej przez Polaków.

Łzy już obeschły. Serce zostało za Bugiem. Transport dłużył się niemiłosiernie. Ale to nic. Najgorsze, że trzeba zamieszkać na obcej ziemi. Na bardzo obcej, bo niemieckiej. Dziki Zachód i trudna do zniesienia niepewność.

Władza jednak wie swoje. Dla władzy liczy się klasa robotnicza i przyjaźń z Wielkim Bratem. A on bierze, co mu się podoba, choćby to była połowa państwa, a ludzi piętnuje według swojego widzimisie: na wrogów nowego porządku, burżujów i kułaków. Sybir jest pojemny i wciąż nienasycony.

W punkcie repatriacyjnym Łukasz Sotnik i jego żona Franciszka dowiadują się, że mają zamieszkać pod numerem siódmym. Dom jednak nie wygląda na opustoszały. Wciąż ma gospodarzy.

– Czy oni mają polską krew na swoich rękach? – zastanawia się mężczyzna, patrząc na rodzinę starego Krebsa.

## Nowe otwarcie

Obciążenie przerażającymi obrazami wojny, krematoriów, łapanek, egzekucji każe być nieufnym. Niemiec dźwiga ciężar sumienia, Polak walczy z ciemnością serca. Ale jak długo można tak żyć?

Szybko uczą się siebie prawdziwych. Przy jednej kuchni spotykają się kobiety. Po jednym obejściu krzątają się mężczyźni. Nie ma miejsca na dwa stoły. Trzeba zasiąść przy jednym.

– Jesteśmy ludźmi i kochamy Boga. Odmawiamy tę samą modlitwę i czytamy tę samą Ewangelię. Obaj jesteśmy ofiarami zarazy: najpierw faszystowskiej, a teraz komunistycznej. Więcej nas łączy niż dzieli – oceniają któregoś dnia.

Dziela się swoimi przemyśleniami z innymi. Nie są sami! Tym bardziej nie można tego tak zostawić. Wbrew temu, co twierdzą władza i nowy porządek, są braćmi. Potwierdza to polski ksiądz.

## Wnuk wierny dziadkowi

– To było bardzo miłe spotkanie – zaświadcza Anna Chmal, sołtys Opoczki. – Zauważyłam, że przyjeżdżają już wnuki tych, którzy się tu urodzili – relacjonuje spotkanie, do jakiego doszło minionego września. – Z zaciekawieniem oglądali obejścia, dziękowali, że dbamy o cmentarz. Starzy mieli łzy w oczach.

Z inicjatywy Eckhardta Hoffmanna dzisiejsi mieszkańcy Opoczki i Makowie modlili się i rozmawiali z ludźmi mającymi tu swoje korzenie.

– Wszystko dzięki wnukowi Alfreda Krebsa – precyzuje sołtys. – On teraz przewodzi tej grupie ziomkowskiej i zależy mu, żeby inaczej ułożyć nasze relacje. Jest do tego zobowiązany przez swojego dziadka. On już nie żyje, ale zostawił mu szczególny testament. Eckhardt prosił więc, żebyśmy zrozumieli, że mają sentyment do naszej ziemi. My rozumiemy i nie boimy się niczego. Choć niektórzy z naszych pytali: a po co nam ci Niemcy, tyle krzywdy nam zadali? Ale to nieliczni – wyznaje szczerze, sięgając po teczkę z listem od Eckhardta i Margit Hoffmannów.

Czyta:

„Zrozumienie wzajemne było utrudnione, bo nie znamy języków, ale wychodzę z założenia, że następne pokolenia to zmienią” – przebiega wzrokiem kilka linijek dalej. „W Opoczce i w Makowicach, naszej starej ojczyźnie, a teraz Waszej, bardzo nam się podobało”. I znowu, dalej, już pod koniec: „Przeszłość jest przeszłością i tak już pozostanie i tego nikt nie zmieni” – podkreśla, zamykając teczkę.

Patrzy na krzyż stojący w środku wsi. Przed domem nr 7.

– Jakbyśmy coś przeczuwali i jakbyśmy coś przegapili – rzuca i zamyśla się, patrząc na tłumaczenie tekstu, który stał się testamentem.

## Króluj nam, Chryste

Wielki Post 1946 roku robił wrażenie także na ewangelikach. Polacy śpiewali Gorzkie Żale, odprawiali Drogę Krzyżową i nucili pod nosem „Ach, mój Jezu”. W czasie, gdy trwało liczenie ofiar wojny, Krew Boga miała szczególną moc.

Wtedy to „jeden Niemiec i jeden Polak, którzy wzajemnie uważali się za ludzi i cenili się jako ludzie” postanowili wzniesić krzyż.

– Nasz Król Jezus Chrystus niech będzie obrońcą, aby nienawiść nie owdądęła ludźmi, lecz miłość, która wszystko wybacza, goi rany i przynosi prawdziwy pokój – deklarowali obaj.

Do pomocy zaprosili miejscowego cieślę Fischera i rzeźbiarza Partecke. Cała wieś Esdorf – Opoczka sekundowała inicjatywie. To był naprawdę niezwykły Wielki Post. Powstawał krzyż pojednania.

– Krzyż wskazuje jedną belką ku górze do Niebiańskiego Ojca, który nam pomaga, a swe ramiona rozpościera nad piękną ziemią, którą uprawialiśmy – dodali sąsiedzi, tłumacząc, dlaczego właśnie krzyż chcą po sobie zostawić.

Rekolekcje przebaczenia i pojednania zakończyły się w Wielkanoc. Wtedy Niemcy i Polacy ogłosili całemu światu, że wierzą w nowe życie – mimo przekleństwa wojny, okupacji, wyzwolenia i przesiedleń.

Polski ksiądz z narażeniem życia poświęcił krzyż i kazał umieścić na nim napis: „Króluj nam, Chryste Panie Jezu”.

## Wielkie zaskoczenie

– Przeczcucie było dobre: krzyż odnowiliśmy. Gdybyśmy jednak wiedzieli o tym wszystkim, to Helmuta Kohla i Tadeusza Mazowieckiego zaprosilibyśmy do siebie

i dwudziesta rocznica Mszy Pojednania byłaby u nas – uśmiecha się Anna Chmal. – Nie stety, nie mieliśmy o tym wszystkim pojęcia. Aż do 19 września. Wprawdzie, gdy w tym roku panowie kopali dół pod fundament pod nowy krzyż, zauważyli butelkę, ale nie sprawdzali, co w niej było. Tę sprawę przegapiliśmy – ocenia. – Dopiero teraz, we wrześniu, Eckhardt Hoffmann pokazał nam odpis dokumentu, który sześćdziesiąt trzy lata temu zostawili w butelce sąsiedzi spod siódemki – dopowiada.

Dzisiaj fundatorzy krzyża już nie żyją. Na dwadzieścia lat przed sławnym listem polskich biskupów potrafił spojrzeć sobie w oczy i wyznać: przebaczymy i prosimy o przebaczenie. Co więcej napisali list – szczególnie dowód czasów, o których historia musi się jeszcze wiele nauczyć. ■

Artykuł powstał na podstawie ustaleń historyka Sobiesława Nowotnego i dokonanego przez niego tłumaczenia tekstu Alfreda Krebsa i Łukasza Sotnika.



komentarz

**SOBIEŚLAW NOWOTNY**

historyk

## Historia odkrywana

Problem odkrywania historii na nowo leży w naturze samego człowieka. Zostaliśmy już tak stworzeni, że nie ma dwóch ludzi identycznie myślących. Możemy raczej mówić o ludziach, którzy myślą podobnie, lecz nigdy nie tak samo. Tak też jest z historykami i z samą historią, z którą przychodzi się im zmierzyć. Zagadnienie to wiąże się też z wymianą pokoleniową, zmianą poglądów na różne kwestie. Te znowu implikują zmiany polityczne, gospodarcze, cywilizacyjne i kulturowe. A pamiętać należy, że historia nie należy do nauk zamkniętych. Ciągłe odkrywane są kolejne źródła historyczne – jak to ma miejsce chociażby w przypadku dokumentu schowanego w butelce pod krzyżem w Opoczce – a często na stare źródła spoglądamy z zupełnie nowej perspektywy i na nowo są one interpretowane i wartościowane. Historykowi wystarczy niekiedy jedno zdanie, jakaś nieznaną krótką notatka, aby zmienił opinię na temat ogólnie przyjętych schematów i standardów. Nie zawsze spotyka się ono z powszechnym uznaniem i dopiero próba czasu pokazuje, że miał on rację.

## Diecezjalne inicjatywy duszpasterskie

# Listopad pełen życia

Zapowiada się **niezwykle intensywny miesiąc**, m.in. dla lektorów, organistów, kościelnych i gospodyń.

**D**la tych, co narzekają na stagnację i bierność duszpasterską, listopad będzie ogromnym pocieszeniem. Wydział Duszpasterski, Duszpasterstwo Powołań „Sequela Christi”, Wyższe Seminarium Duchowne oraz Duszpasterstwo Liturgicznej Służby Ołtarza organizują bowiem kilka wydarzeń, z których każde niesie ze sobą wiele nadziei.

## Szczyt ceremoniarzy

Ksiądz Krzysztof Ora, diecezjalny duszpasterz Liturgicznej Służby Ołtarza (LSO), chce poznać ludzi, z którymi ma pracować. Na początek zaprasza na Warsztaty Liturgiczne dla ceremoniarzy.

– W zdobywaniu kolejnych stopni służby przy ołtarzu ceremoniarze dotarli już na szczyt – wyjaśnia swoją ideę ks. Ora. – Mogą wtedy odnieść wrażenie, że nie mają już możliwości rozwoju. W istocie jest inaczej. Widzę w tych młodych ludziach potencjał, który jest potrzebny do życia parafii. Ich formacja nie może pójść na marne. Dlatego zapraszam ceremoniarzy do Strzegomia – podkreśla.

Dwudniowe spotkanie (13 i 14 listopada) ma za zadanie przekonać



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Uroczystość promocji ceremoniarzy (katedra 8.03.2008 r.)

uczestników do nowego zapału w trosce o liturgię.

– Nie tylko ja sam, ale i ceremoniarze potrzebują integracji – mówi diecezjalny opiekun LSO. – Proponuję więc, byśmy podczas warsztatów dali się prowadzić Duchowi Świętemu przez modlitwę liturgiczną Kościoła. Podzielę się swoją wiedzą na temat aktualnych problemów liturgicznych, zależy mi także na wymianie doświadczeń i wysłuchaniu opinii liderów LSO na temat nowych inicjatyw – dopowiada.

## Nie tylko Michałowa

Z kolei ks. Edward Szajda kontynuuje ideę stanowych pielgrzymek do katedry z racji pięciolecia istnienia diecezji. Biskupi kościół nawiedzili już m.in. kapłani, katecheci, dzieci pierwszokomunijne. Teraz z racji wspomnienia św. Cecylii i uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata, zależy mu, by do Świdnicy

zjechali najbliżsi współpracownicy duszpasterzy.

– Zazwyczaj są w cieniu. Robią swoje i wiadomo, że nigdy nie odmówią pomocy, dlatego chcemy ich uhonorować – wyjaśnia dyrektor wydziału duszpasterskiego. – Liczymy na wyrozumiałość i wrażliwość proboszczów. Od nich wiele zależy, bo 21 listopada chcielibyśmy w Świdnicy podjąć kościelnych, organistów i parafialne schole czy chóry, nadzwyczajnych szafarzy, plebanijne gospodynie i członków LSO – wylicza. – Oznacza to m.in., że nie ma tego dnia obiadu na plebanii... – uśmiecha się.

Organizatorzy chcą zapewnić nie tylko wspólną modlitwę, ale także okazję do spotkania poszczególnych grup z ludźmi ważnymi dla ich posługi.

– Niech to będzie święto parafian, dla których Kościół nie jest instytucją usługową, ale domem, a ksiądz nigdy

nie jest urzędnikiem w sutannie, ale autorytetem i znakiem miłości Dobrego Pasterza – dodaje ks. Szajda, nawiązując do trwającego Roku Kapłańskiego.

## Niektórzy nie mają dość

Seminarium mamy już piękne. Teraz czas zatroszczyć się o to, by za kilka lat nie trzeba było go przebudowywać na dom księży emerytów.

Trzeba położyć nacisk na duszpasterstwo powołaniowe. Na razie otrzymało ono nowy sztyl – wezwanie: „Sequela Christi” i nowego moderatora: ks. Krzysztofa Orę, który pełni funkcję prefekta w seminarium duchownym.

– Uderzyły mnie te dwa słowa podczas homilii kard. Ratzingera, którą wygłosił na pogrzebie Jana Pawła II – wyjaśnia łaciński zwrot. – Trzeba je przetłumaczyć jako „podążanie za Chrystusem”. To wystarczy, aby znaleźć prawdziwe szczęście. Młodzi ludzie są dzisiaj bardzo mocno porażeni brakiem autorytetów. Odkrycie, że Jezus jest godny zaufania, może być zasadniczym momentem dla kształtu ich życia. Dlatego organizujemy jesienne minirekolekcje (27 i 28 listopada). Zapraszamy uczniów szkół ponadgimnazjalnych, studentów i pracujących, którzy zastanawiają się, jak pokierować swoim życiem, którym nie pasuje to, co dzieje się w ich życiu do tej pory albo którzy mają odwagę zmierzyć się z Ewangelią – zachęca.

Minirekolekcje odbędą się w Zagórzu Śląskim.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## zaproszenia

**Warsztaty Liturgiczne** – adresaci: ceremoniarze, termin: 13 i 14 listopada, miejsce: Strzegom, Dom Rekolekcyjny ss. Elżbietanek (koło bazyliki, ul. Obywatelska 3); program: zjazd do godz. 18.00 w piątek, zakończenie ok. godz. 15.00 w sobotę; zgłoszenia: parafialni opiekunowie LSO; dodatkowe informacje:

koszt 50 zł, należy mieć ze sobą Biblię, różaniec, strój liturgiczny, zeszyt i długopis.

**Diecezjalna pielgrzymka służb kościelnych** – adresaci: organisci, schole i chóry, kościelni, gospodynie plebanijne, nadzwyczajni szafarze, członkowie LSO; termin: 21 listopada, miejsce: katedra

świdnicka; program: w trakcie ustaleń.

**Jesienne minirekolekcje** – adresaci: uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, studenci i młodzi pracujący (tylko mężczyźni); termin: 27 i 28 listopada, miejsce: Zagórze Śląskie, Ośrodek Rekolekcyjno-Wypoczynkowy Caritas;

program: zjazd do godz. 18.00 w piątek, zakończenie ok. godz. 15.00 w sobotę; zgłoszenia: do 25 listopada telefonicznie lub SMS: 609 83 05 88; dodatkowe informacje: koszt 30 zł, należy mieć ze sobą Biblię, różaniec, zeszyt i długopis.